

**Ks. Jan W. Żelazny**

## **Montanizm. Heterodoksyjny ruch charyzmatyczny z drugiej połowy II wieku**

### **Wstęp**

Jednym z pisarzy kościelnych na Zachodzie Europy, który odegrał istotną rolę w formowaniu się teologii w tej części Imperium Romanum, był Tertulian. Ten pisarz z łacińskiej Afryki wywarł niezatarty wpływ na wielu późniejszych Ojców<sup>64</sup>. W połowie swej działalności jako znany już pisarz chrześcijański przyłącza się do pozostającego wtedy na obrzeżu Kościoła ruchu zwanego montanizmem. Co kierowało tym wybitnym myślicielem? By odpowiedzieć sobie na to pytanie, sięgnijmy do historii samego montanizmu. Nie jest to proste. Posiadamy tylko kilka wzmianek w dziełach różnych autorów tego okresu odnoszących się do samego ruchu. Najważniejszym źródłem poznania jego historii pozostaje *Historia Kościelna* Euzebiusza z Cezarei<sup>65</sup>.

### **Historia ruchu**

Korzenie tego ruchu sięgają połowy II wieku po narodzeniu Chrystusa. Założyciel ruchu, Montanus (Montan), pochodził ze wsi Frygij-

---

<sup>64</sup> Historia podaje, że św. Cyprian w swojej *bibliotece* trzymał dzieła Tertuliana, a potrzebując skorzystać z jednego z nich mawiał do swego sekretarza: *Podaj mi Mistrza* (patrz św. HIERONIM, *O sławnych mężach. Tertulian*).

<sup>65</sup> Tertulian podaje doktrynę tego ruchu w swojej interpretacji, nie zajmuje się samą jego historią. Pozostałe źródła to: EPIFANIUSZ Z SALAMINY *Apteczka*; TEODORET Z CYRU, *O leczeniu chorób hellenizmu*; FILASTRIUSZ *De Haereses*. Z opracowań najobszerniejszą pracą pozostaje P. DE LABRIOLLE, *La crise Montaniste*, Paris 1913 oraz tegoż autora *Le source de l'histoire du Montanism*, Fribourg 1913 (por. K. ALAND, *Augustin und der Montanismus*, 1953).

skiej Ardaban w Myzji. Był pogańskim kapłanem. Po nawróceniu na chrześcijaństwo jako gorliwy konwertyta przeżywa kilkakrotnie uniesienie prorockie, które interpretuje jako znak specjalnego wybrania. Wkrótce zaczyna przepowiadać Słowo Boże korzystając z danych zaczerpniętych podczas wizji. Jednakże od początku towarzyszy mu sprzeciw części wiernych. Nie dotyczy on samej nauki, formy jej przekazu. Niechęć budzą szczególnie same *seanse* prorockie, podczas których Montan wpadał w ekstazę, tracił świadomość. W oczach części wiernych był świętym, dla innych opętanym; jedni widzieli w nim odnowiciela karności kościelnej, inni jej zaprzeczenie. Dość szybko u boku proroka pojawiły się dwie prorokinie, które wywarły głęboki wpływ na cały ruch. Chodzi o Pryscyllę i Maximillę. Prorok wsparty ich pomocą intensywnie działa daleko poza Frygią. Około roku 172 przeżywa ruch swoje apogeum. Jak notuje w swojej *Historii Kościelnej* Euzebiusz z Cezarei, za Montanem opowiada się kościół w Tiatyrze, a w 177 roku sprawa zostaje przedstawiona papieżowi Eleuterowi w Rzymie. Prawdopodobnie ok. 179 roku umiera Maximilla, a mimo to wciąż najbliższych kilkunastu lat ruch obejmuje – mimo zakazów i przeciwdziałania ze strony hierarchii – całą Azję i pojawia się w Afryce.

## Doktryna montanizmu

Co głosi montanizm? Przede wszystkim trzeba pamiętać, że ruch ten ze swej istoty, jak i swoich początków, nie był jakąś ściśle określoną doktryną. Bardziej dotyczył sposobu postępowania, praktyki życia; wyrażał się w formach działania charyzmatycznego w tym czasie już zaniechanych w Kościele. Bazował na wspólności osób, których przekonanie podstawowe to świadomość rychłego końca świata i konieczność dla chrześcijan szybkiego i radykalnego w swej wymowie przygotowania na spotkanie z Chrystusem. Na przykład Maximilla mówiła, że: *Po mnie nie będzie już prorokini, lecz koniec*<sup>66</sup>. Również prorocтва pozostałych liderów Montana i Pryscylli zapowiadają rychły koniec świata terażniejszego, który poprzedzą wojny i prześladowanie chrześcijan. Później miało nastąpić *tysiącletnie ziemskie królestwo Chrystusa* poprzedzające chwilę sądu.

---

<sup>66</sup> EPIFANIUSZ, *Apteczka*, 48, 2.

Pogląd ten, zwany *milenaryzmem*, za swoją podstawę przyjmował Apokalipsę św. Jana Apostoła i był w tym czasie charakterystyczny dla wszystkich chrześcijan trzymających się tradycji Janowej<sup>67</sup>. Innowacją wprowadzoną w ramach montanizmu było oczekiwanie, że siedzibą tego *Nowego Jeruzalem* staną się dwa miasteczka frygijskie<sup>68</sup>. Stąd wierzący często mieli pielgrzymować do tych miejscowości.

Z tą nauką o rychłym nadejściu królestwa łączy się bardziej znany element nauki montanistów, a mianowicie wezwanie do surowej ascezy. Należy pamiętać, że czas przełomu II/III wieku to czas względnego pokoju dla Kościoła. Nie ma zorganizowanych prześladowań. Tu i ówdzie wybuchają pojedyncze akty nienawiści czy walki religijnej, ale najczęściej są one spowodowane różnymi oskarżeniami o charakterze kryminalnym. Ten względny pokój, jak i dostosowywanie się do sytuacji, w której pierwotne oczekiwanie *przyjścia Pana* odsunęło się w czasie, sprzyjało rozwojowi Kościoła jako instytucji. Jednocześnie poziom moralny życia wiernych opadał. Budziło to zdrową reakcję przeciwdziałania upodobnieniu się do otaczającego ich świata. Brak jasno sprecyzowanych przepisów dotyczących postów, odprawianej pokuty nie sprzyjał poprawie obyczajów. Tymczasem bez ascezy, bez postu będącego wyrazem dobrze pojętej miłości samego siebie, bez tej *chrześcijańskiej palestry*<sup>69</sup> nie można stawiać wymagań i ich realizować.

---

<sup>67</sup> Ap 20, 1–6: *Potem ujrzałem anioła, zstępującego z nieba, który miał klucze od Czeluści i wielki łańcuch w ręce. I pochwycił Smoka, Węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wtrącił go do Czeluści, i zamknął, i pieczęć nad nim położył, by już nie zwodził narodów, aż tysiąc lat się dopełni. A potem ma być na krótki czas uwolniony. I ujrzałem trony, a na nich zasiedli [sędziowie], i dano im władzę sądenia – i ujrzałem dusze ściętych dla świadectwa Jezusa i dla Słowa Bożego, i tych którzy pokłonu nie oddali Bestii ani jej obrazowi i nie wzięli znamienia na czoło swe ani na rękę. Ożyli oni i tysiąc lat królowali z Chrystusem. A nie ożyli inni ze zmarłych, aż tysiąc lat się skończyło. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad nim nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i tysiąc lat z nim będą królować; porównaj, św. IRENEUSZ Z LYONU, *Zdemaskowanie i odparcie fałszywej gnozy*, księga V.*

<sup>68</sup> Por. EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Historia Kościelna*, V, 18. Podobnie Epifaniusz w swojej *Apteczce* (48, 14; 49, 1) przytacza prorocтво Pryscylli mówiącej, że *Nowe Jeruzalem* zstąpi z nieba na Pepuzę – miasteczko we Frygii.

<sup>69</sup> Część *gymnasium* greckiego lub rzymskich term, gdzie uprawiano ćwiczenia fizyczne (gr. *palaistra*).

Montaniści twierdzili, że otrzymali poprzez proroctwa wyraźny nakaz głoszenia i zaostrenia praktyki pokutnej. Na czym polegało to zaostrenie? Otóż w tym czasie – według Tertuliana<sup>70</sup> – w Kościele obowiązkowy był tylko jeden post, trwający przez parę ostatnich dni Wielkiego Tygodnia. Wszystkie inne posty były dowolne. Tymczasem montaniści nakazywali:

– „suche posty”<sup>71</sup> w ostatnie dwa tygodnie przed Wielkanocą (oprócz sobót i niedziel);

– pościć w środy i piątki każdego tygodnia i to aż do wieczora (a nie do 15<sup>00</sup>);

– podczas postu nie wolno było: jeść mięsa, przyjmować pokarmów płynnych (np. owoców), tylko pokarmy suche, kąpać się<sup>72</sup>.

Podkreślić należy, że posty te, w odróżnieniu od gnostyckich nakazów, nie miały w podtekście założenia o grzeszności materii, były poddyktowane nie tyle filozoficznym dualizmem, co wymaganiami etycznymi.

Kolejnym elementem montanistycznej praktyki ascetyczno-moralnej był zakaz w ramach ruchu powtórnych małżeństw wdów. Według Tertuliana<sup>73</sup> św. Paweł pozwolił na powtórne małżeństwa<sup>74</sup> „przez wzgląd na dziecięcą słabość w wierze” pierwszych chrześcijan. Powtórne małżeństwo jest jednak *duchowym cudzołóstwem* i jako takie nie powinno być udziałem chrześcijan. Dla montanistów małżeństwo jest godziwe (bronili jego godności wobec zarzutów gnostyków), przez Boga uświęcone i trwające poza grób. Stąd prawdopodobnie uznawali za konieczne potwierdzenie zawartego małżeństwa przed wspólnotą. Dziewictwo jest jednak – przy całym szacunku dla małżeństwa – postawione ponad małżeństwem. Uzasadnieniem tej nauki, stojącej w sprzeczności z listami Apostoła Pawła, jest *objawienie prywatne*. Według zwolenników tego ruchu sam Paraklet poprzez usta proroka *Montanusa* objawił tą prawdę i wezwał do *dojrzałości* w wierze.

---

<sup>70</sup> *O poście*, p. 15.

<sup>71</sup> Dni, w czasie których nie wolno było do pierwszego posiłku wieczorem (po zmierzchu) pić; nie wolno było się kąpać ani spożywać potraw zawierających wilgoć. Tamże.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> *O jednożeństwie*, 11; *O czystości*, 4; *Przeciw Marcjonowi* I, 29.

<sup>74</sup> Por. np. 1 Kor 7, 39, 1 Tm 5, 14.

Kolejną różnicę stanowiło stanowisko wobec grzeszników, tzn. tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki. Otóż charyzmatyczni przywódcy ruchu zakwestionowali przebaczenie, jakie po pokucie udzielano wiernym pragnącym wynagrodzić swój upadek. Zachęcając do trwania w pokucie odmawiano jednak prawa do pojednania ze wspólnotą, czyli uczestnictwa w Eucharystii. Nie wypływało to z przyjęcia *niemożliwości* udzielenia przebaczenia. Choć prawo takie przyznawano w odróżnieniu od Kościoła oficjalnego nie biskupom i kapłanom, lecz tylko pneumatykom (charyzmatykom) i prorokom, tym niemniej uważano, że nie powinni tego czynić. Jak stwierdził w traktacie *O czystości* Tertulian: *Kościół może przebaczać grzechy, lecz ja tego nie czynię, aby się grzechy nie pomnażały*. I znowu argumentem koronnym jest prywatne objawienie jednego z proroków<sup>75</sup>

Wreszcie – i jest to najbardziej charakterystyczna różnica pomiędzy montanizmem a Kościołem – w apoteozie męczeństwa uważano, że chrześcijanom nie wolno w czasie prześladowań ani ukrywać się, ani uciekać, ani zmieniać miejsca celebracji. To spowodowało, że ruch ten u swoich początków liczył wielu znanych męczenników<sup>76</sup>. Pragnieniu męczeństwa nie zawsze odpowiadała wytrwałość, stąd autorzy kościelni szybko zaczęli podnosić przeciw montanistom zarzut, że popychają wiernych do sytuacji, w której – jeszcze nie ugruntowani – zapierają się Chrystusa<sup>77</sup>. Jest to więc kuszenie Boga i wystawianie na próbę dojrzewających do świadectwa.

Trzeba pamiętać, że – jak podają źródła – owym jasnym wymaganiem, skądinąd słusznym i w większości zaakceptowanym w późniejszym czasie przez Kościół, towarzyszyło przepowiadanie trudne do akceptacji. Trudne zarówno w formie jak i argumentacji. I tu dochodzimy do charakterystycznych cech samego ruchu jako ruchu charyzmatycznego i do związanej z nim heterodoksyjnej eklezjologii.

---

<sup>75</sup> TERTULIAN, *O czystości*, rozdz. 21.

<sup>76</sup> Patrz: *Męczeństwo świętej Perpetui i Felicyty*, tekst np. w serii *Ojcowie Żywi*, Znak 1991, s. 244–269.

<sup>77</sup> Zgodnie z doktryną ruchu potępiając się i wyłączając ze wspólnoty kościelnej. To ostatnie bez możliwości rekoncylacji.

## Cechy ruchu

### *Ruch ściśle charyzmatyczny*

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech montanizmu i zarazem najbardziej kontrowersyjną jest eksplozja profetyzmu. Charakteryzuje się to szczególną rolą, jaką w ruchu odgrywają ekstazyjne wizje i prywatne objawienia. Dotyczy to nie tylko sztandarowych postaci – Montana, Pryscylli, Maximilli; ale także innych uczestników tego ruchu. Nie jest to prorocstwo na wzór pierwszych wspólnot chrześcijan. Tam zawsze doznający miał świadomość tego, co widzi, co ma przekazać. Tu cechą charakterystyczną jest *oddanie* w czasie transu swojej osobowości Dającemu Natchnienie. To powoduje zarzuty skierowane pod adresem charyzmatyków ze strony oficjalnego Kościoła, że Montana uważa się za *wcielenie* Parakleta, czy innych osób Boskich<sup>78</sup>. Nie jest to zarzut słuszny. Bez wątpienia ruch ten nie utożsamiał swego założyciela z Trzecią Osobą Trójcy Świętej. Tym niemniej, w transie prorocy przemawiali w pierwszej osobie, niejako w imieniu Boga: *Oto człowiek jest tylko jakby lira, ja zaś unoszę się nad nią niby plektron; człowiek śpi, ja zaś czuwam; oto Pan sam jest tym, który dusze ludzi wprawia w zachwyty*<sup>79</sup> To zbliżało tę eksplozję profetyzmu do wielkich proroków Starego Testamentu. Zresztą, nie była to analogia przypadkowa, lecz ich świadomy wybór. Na zarzuty, że ten typ prorocstwa skończył się na św. Janie Chrzcicielu, Tertulian odpowiedział, że nie wolno *stawiać Bogu słupów granicznych*<sup>80</sup>. Tymczasem ten element – transu, ekstazy – budził najwięcej sprzeciwu. W tym czasie, w Kościele Małej Azji, ukształtowanym w tradycji Papiasza i Polikarpa, samo prorocstwo, charyzmaty, dar języków nie był czymś dziwnym. Lecz jego przeakcentowanie, nacisk na rzeczy niezwykle, dziwne, szokujące był sprzeczny zarówno z odczuciem wiernych, jak i Kościoła. Prowa-

---

<sup>78</sup> Tak uważali, np. Epifaniusz, Teodoret.

<sup>79</sup> EPIFANIUSZ, *Apteczka*, 48,4.

<sup>80</sup> TERTULIAN, *O poście*, rozdz. 12. Ciekawy – i zarazem kontrowersyjny – jest w tym kontekście fakt podany przez Euzebiusza z Cezarei (*Historia Kościelna* V, 17), że Maximilla miała przepowiedzieć – a pozostali przyjąć – że na niej kończy się prorocstwo (data śmierci Maximilli – pomiędzy 179–186).

dziło to także do zafałszowania nauki apostoelskiej, a rodzący się na tym gruncie illuminizm<sup>81</sup> doprowadził do rozłamów w samym ruchu<sup>82</sup>.

Podsumowując, sprzeciw w montanizmie budziło nie tyle odwołanie się do charyzmatów Ducha Świętego, czy też sama forma modlitwy z uwzględnieniem *daru języków*. Nie negowano jednocześnie samego proroctwa. Niechęć z zaprzeczeniem prawdziwości natchnienia budziła forma i przesada reprezentowana przez założycieli i uczestników ruchu, a także przeakcentowanie pierwiastka indywidualnego (illuminizm) nad wiernością nauce Kościoła.

### Eklezjologia montanizmu<sup>83</sup>

Podstawą do opisu pojęcia Kościoła u Tertuliana jest jego traktat *O czystości*. Do podstawowych pojęć należą trzy: *ecclesia spiritus* (Kościół Ducha), *homo spiritalis* (człowiek duchowy), *ecclesia numerus episcoporum* (Kościół [to] liczba biskupów). Z tekstu w tymże traktacie<sup>84</sup> wynika, że Kościół dla Tertuliana jest po prostu zbiorowiskiem ludzi posiadających – każdy z osobna – Ducha Świętego. Przebywa on w Kościele nie jako w społeczności, ale w każdym wiernym z osobna; w każdej odrębnej jednostce. To przebywanie Ducha Świętego jest uwarunkowane trzema rzeczami: wiarą, chrztem, bezgrzesznością. Wiara, gdyż Duch Święty może zamieszkać tylko w tych, którzy przyjęli apostoelską wiarę przekazaną przez Chrystusa. Ponieważ zaś Pan uzależnił dar Parakleta od chrztu, dopiero chrzest otwiera nas na przyjęcie tej łaski. Dodatkowo, warunkiem obecności Ducha Świętego jest bezgrzeszność. Ją zaś na tym pierwszym etapie zapewnia prawie że wyłącznie Chrystus poprzez sakrament, dalej jest ona wynikiem (pra-

---

<sup>81</sup> Doktryna niektórych skrajnych ruchów religijnych, zbudowana na wierze poszczególnych członków (sympatyków) we własną, prywatną, *illuminację* – oświecenie wewnętrzne – bądź objawienie zewnętrzne pochodzące bezpośrednio od Boga.

<sup>82</sup> Np. sam Tertulian w ramach montanizmu zakłada własną sektę, której koniec przypada na czasy św. Augustyna – OPTAT Z MILEVI *O schizmie donacjańskiej* I, 59.

<sup>83</sup> W punkcie tym oprę się na pismach Tertuliana, gdyż są one najobfitszym źródłem danych. Por. E. STANUŁA, *Elementy montanistyczne w eklezjologii Tertuliana przed formalnym przejściem na montanizm*, „Studia Theol. Vars.” 9, 1971, nr. 1, s. 105–145.

<sup>84</sup> *O czystości*, 21.

wie że wyłącznie) starań samego chrześcijanina. Działanie Parakleta w nas to prowadzenie do świętości poprzez surowe posty i pokutę, bezwzględną gotowość do męczeństwa, bezkompromisowość wobec świata, ostre wymagania w dziedzinie grzechów seksualnych i wreszcie – dla ludzi duchowych – przez wezwanie do czystości wykluczające powtórne małżeństwo, a tylko tolerujące pierwsze. Asceza naturalna, rygoryzm i bezkompromisowość mają otworzyć wierzącego na działanie Boga. Motywem działania jest lęk przed utratą Parakleta i nadzieja szybkiego przyjścia Pana (eschatologiczna). Kościół jako zbiór wiernych ma nas przygotować na tysiącletnie panowanie Chrystusa i do życia wiecznego w niebie. Tak pojęty Kościół jest czymś tymczasowym.

Kolejną tezą podstawową dla tej koncepcji jest bezwzględna równość wszystkich wiernych. W bezgrzesznych działa Duch według swego upodobania. Tertulian, co prawda, wyróżnia trzy grupy wiernych: laicy, charyzmatycy, kapłani, ale jest to różnicowanie mające podstawę wyłącznie w aktualnej chwili dnia, tzn. dziś ja jestem kapłanem, a on świeckim, ale jutro, w innej sytuacji (np. na wyjeździe do kraju, gdzie brak kapłanów) lub z uwagi na zmianę w grupie i impuls Parakleta, każdy wierny posiadający Ducha może spełniać wszystkie funkcje kapłańskie i posiada wszelką władzę kapłańską. Pod wpływem impulsu każdy wierzący może wpaść w ekstazę, oddać swoją osobowość Bogu, stać się Jego narzędziem. Wtedy zacierają się różnice pomiędzy charyzmatykiem a Duchem Świętym. Głos i prorocтво wypowiedziane w transie są głosem i prorocctwem Parakleta. Poprzez takie działanie to On, Paraklet, w osobie charyzmatyka, poucza, sprawuje sakramenty, kontynuuje rolę Chrystusa<sup>85</sup> Ten charyzmat jest konieczny względem władzy rozgrzeszania, poza tym może być we wspólnocie czymś przejściowym. Różnica zaś w hierarchii (stan kapłański) leżała według Tertuliana w ogólnych zasadach życia społeczności i była li tylko zewnętrzna. Władza sakramentalna jest równa, a różnicowanie wprowadza się tylko dla porządku. *Ecclesia numerus episcoporum* odgrywa rolę tylko jako sługa *ecclesiae spiritus: Domini, non famuli, dei ipsius, non sacerdotis*<sup>86</sup>.

Skąd więc szczególna rola hierarchii we wspólnocie? Otóż wynika to z prawnej struktury Kościoła i wymagań stawianych przez prawo.

---

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> [sąd należy] do Pana, nie do sługi, do Boga samego, nie kapłana. *O czystości*, 21.



Gdzie zaś prawo, tam także ten, który je egzekwuje: biskup, prezbiter, diakon. To biskup administruje, określa przepisy, rządzi *doczesną* społecznością. Nauczanie nie jest czymś wyjątkowym ani nie posiada w jego ustach znaczenia istotnego – to jest kwestią Ducha. Samo prawo nie tyle jest tworzone przez hierarchię, co jest to prawo Parakleta wyłącznie egzekwowane w Kościele.

Tak ujęta eklezjologia w sposób praktyczny podporządkowuje Kościół charyzmatykowi i prorocत्वu. Jest to logicznym następstwem przyjęcia – jako zasady podstawowej – że głos proroka to głos samego Parakleta. Jednocześnie skrajny indywidualizm ma być hamowany rygorystycznym podejściem do prawa. Jak w praktyce zapobiec konfliktom pomiędzy *Kościółem biskupów* a *Kościółem Ducha*? Patrząc się na zasadę bezwzględnej równości wiernych są dwa wyjścia:

– charyzmatyk biskupem (lub przywódcą faktycznym grupy) – założenie tzw. *tertulianistów*,

– charyzmatyk ponad biskupem – jak sugeruje cytowany powyżej tekst<sup>87</sup>

Problemem – i jak pokazało życie nie tylko wymyślonym, ale i praktycznie mającym podstawowy wpływ na trwałość Kościoła – jest sytuacja, w której w jednej wspólnocie pojawia się dwóch proroków. Biorąc pod uwagę historię ruchu oznaczało to najczęściej mniej lub bardziej głęboki rozłam.

## Zakończenie

Na podstawie powyższego szkicu montanizm jawi się jako wyraz pewnej tradycji w Kościele. Jest on jednocześnie znakiem pewnych koncepcji pragnących powrotu do *starych dobrych czasów* apostoelskich na zasadzie dość ślepego skopiowania zewnętrznych cech tego okresu rozwoju Kościoła. Koncepcja eklezjologiczna nadająca prymat strukturze charyzmatu zaowocowała rozłamami, a nie przemyślane decyzje wielu jednostkowymi tragediami. Warto zauważyć, że obok sztandarowych postaci dwóch prorokiń montanizm – jeśli chodzi o pozycję kobiety – był w świetle pism Tertuliana regresem.

---

<sup>87</sup> Tamże.

Czego montanizm uczy nas, przed czym ostrzega? Wydaje się, na podstawie historii montanizmu, że jednymi z najbardziej niebezpiecznych tendencji w ruchu charyzmatycznym są pogoń za nadzwyczajnością oraz silny illuminizm. Te dwie cechy, gdy zabraknie ze strony prowadzącego głębokiej wiary i pokory, prowadzą do wielu wynaturzeń. Ruch, ze wszech miar mający u swoich podstaw zarówno apostołską Tradycję lokalnej wspólnoty, jak i pragnienie oczyszczenia Kościoła, mógł w konsekwencji stać się sektą zamkniętą na drugich. Otwarcie na samego siebie, na własną bezgrzeszność, nakaz rygorystycznej ascezy potrafiły otwierając oczy na Boga i pogan zamknąć drzwi współbraciom. Lepiej było być poganinem, z możliwością nawrócenia, niż upadłym. To, co miało uczyć pokory przed Bogiem, uczyło pychy przed innymi. I w tych wypaczeniach leży chyba największa tragedia montanizmu, ruchu charyzmatycznego, który jako prąd eschatologiczno-eklezjologiczny ogarniając swoim wpływem wybitnych ludzi, odłączył się od wspólnoty Kościoła w drugiej połowie II wieku.

## **IL MONTANISMO, UN MOVIMENTO CARISMATICO HETERODOSA DALLA SECONDA PARTE II SECOLO**

### **Riassunto**

Un movimento della Chiesa antica – il montanismo – é molto interessante come esempio di un gruppo di persone preparati da numerosi uomini e donne in base ai loro particolari carismi che vuole sviluppare la fede e il livello di vita morale dei credenti.

Basandosi sulla profezia, sulla vita ascetica, essendo sempre collegato con il suo *leader*, il movimento si trova nel conflitto con la Chiesa ufficiale. Il carisma non si trasmette dall'uno all'altro perciò il movimento si allontana dalla sua prima pietà. Le cose negate entrano nel gruppo, le guerre tra i *nuovi leader* distruggono l'unità.

Se il carisma vuole edificare e rafforzare la Chiesa, deve sempre essere fedele all'autorità. Senza di questo – come insegna la storia dei montanisti – é distruttivo e non cambia mai.